Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 6 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 52. Kraków, poniedziałek 4 lutego 1907 r. ROK XV.

Korespondencja.

—o—

Warszawa 2 lutego.

Poza gorączkową akcyą wyborczą nie brak w Warszawie i różnych sensacyi. Jedną z nich jest zgładzenie przez rewolucyonistów naczelnika tajnych ajentów policyjnych — osławionego Gruena. Zabójstwa dokonano w okolicznościach następujących.

Gruen udał się wraz z nieodstępującym go nigdy agentem znanym pod przezwiskiem „Olka“ do łaźni Tow. akcyj. na Zjeździe. Gdy po kąpieli obaj towarzysze wyszli na ulicę, powitały ich salwy strzałów rewolwerowych. „Olek“ który szedł przodem spostrzegł widocznie niebezpieczeństwo wpierw zanim gruchnęły strzały, jednym bowiem susem rzucił się pod stojącą przed łazienkami dorożkę i w ten sposób nietylko uniknął śmierci, ale wogóle wyszedł z całej afery bez żadnego szwanku. Natomiast Gruen, który ukazał się na chodniku, otrzymał 17 ran Zatoczywszy się ...ł on na stopień dorożki, a zabójcy zbiegli.

Wówczas „Olek“ wydostawszy się z pod dorożki umieścił w niej dogorywającego swego zwierzchnika i szybko podążył z nim do cyrkułu na Podwal. Gruen jednak w drodze zmarł.

Przy strzelaninie, skierowanej do Gruena, jedna kula raniła w nogę dorożkarza.

Zabójstwo Gruena wywołało w Warszawie ogromną sensacyę — było to bowiem indywiduum ...torem w ostatnich czasach wiele mówiono i pisano.

Urodzony w Warszawie jako syn zamożnego lekarza, Gruen z zamiłowania wstąpił do policyi ...dczej i tam ujawnił wielkie „zdolności.“ Wy...vany w Warszawie znał bardzo wielu ludzi a obdarzony niezwykłą pamięcią, raz widzianego człowieka potrafił po latach całych poznać wśród największego tłumu. Temu zawdzięczał swoje ...zwyczajne nieraz odkrycia policyjne. W pomoc mu też przychodziło okrucieństwo, tkwiące w jego naturze, przy badaniach bowiem nie przebierał w środkach znęcając się w bestjalski sposób nad aresztowanymi. Oprócz tych policyjnych zdolności, dzięki którym zasłynął jako jeden z najsprytniejszych ajentów tajnej policyi, Gruen ujawniał także wielkie zamiłowanie do łapówek i wogóle do różnych pobocznych „dochodów“, stojących w rażącej sprzeczności z kodeksem karnym. To drugie zamiłowanie zaprowadziło go też na ławę oskarżonych i skończyło się dlań dość smutnie. Sprytny ajent policyjny wyrokiem sądowym został skazany na dlugie więzienie i pozbawienie praw. Nim jednak zdołał odsiedzieć karę, na skutek starań administracyi państwowej w Król. Pol. został ułaskawiony przez cara. Na razie nie było o nim wcale słychać. Dopiero gdy wybuchła rewolucya, pozbawiony praw wyrokiem sądowym za różne zbrodnie ajent policyjny wypłynął jako faktyczny naczelnik wydziału śledczego w Warszawie. Na tem stanowisku też zasłynął jako okrutny inkwizytor. Wydział śledczy w ratuszu zamienił się pod jego kierunkiem w gabinet tortur, gdzie w wyrafinowany sposób pastwiono się nad podejrzanymi o przestępstwa polityczne ludźmi. W swoim czasie prasa rosyjska i zagraniczna szeroko opisywała te niesłychane okrucieństwa Gruena, a rewolucyoniści rozpoczęli na niego formalne ...owanie. Sprytnemu ajentowi, który lubiał używać życia, nie uśmiechała się perspektywa śmierci od bomby lub kuli brauningowej. Postanowił więc zabiezpieczyć swą osobę od zamachów. A uczynił to w sposób bardzo prosty: wszedł w porozumienie z bojowcami. Mianowicie wypuścił pewną liczbę aresztowanych „bojowców“ na wolność pod warunkiem, że jego osoba będzie dla nich nietykalną. Tak się też i stało.

Grün, ku zdumieniu niewtajemniczonych, chodził po mieście bez żadnej eskorty, zjawiał się w publicznych miejscach—wywołując swą osobą popłoch wśród zgromadzonych, którzy uciekali w obawie przed bombą lub innym możliwym zamachem na jego osobę. I tak trwało w ciągu kilku miesięcy. Lecz Grün znów się naraził bojowcom, którzy przysłali mu wyrok śmierci i w ciągu kilku dni go wykonali.

Jednocześnie z zabójstwem Grüna zalektryzowała Warszawę wiadomość o równoczesnych trzech zbrojnych napadach na stacje kolejowe, dokonanych w piątek wieczorem. Największy z nich był napad na Nałęczów, o którym dochodzą następujące szczegóły.

Na stację tę wpadło jednocześnie z kilku stron z górą 30 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Jedni z nich stanęli na straży przy drzwiach wchodowych, inni weszli do biur stacyjnych. Na peronie rozlegały się strzały rewolwerowe, widocznie w celu wywołania popłochu, wewnątrz budynku komenda:

— Ręce do góry!

„Nigdzie nie spotykali oporu, gdyż zaraz na wstępie wystrzałami z rewolwerów z ranili znajdującego się na dworcu sędziego pokoju z Lublina w piersi, a żandarma stacyjnego w nogę.

Napastnicy zażądali otworzenia kasy i wydania pieniędzy, a kiedy im odmówiono, podłożyli pod kasę nabój dynamitowy. Straszny wybuch ogłuszył służbę kolejową, ale kasa pękła. Napastnicy zabrali z kasy 542 rbl., poczem spokojnie odeszli i znikli w ciemnościach nocy.

Ponieważ zaraz po opanowaniu dworca zniszczyli aparaty telegraficzne, zawiadowca nieprędko mógł zaalarmować sąsiednie stacje.

Dopiero około północy z Lublina wyruszył do Nałęczowa parowóz z żandarmami, którzy mają urządzić pościg.

Drugiego napadu dokonano na stację Leopoldów kolei nadwiślańskich. 12 mężczyzn rozbiło aparat telegraficzny i tem przerwali komunikację, poczem zabrawszy gotówką i markami stemplowemi około 60 rbl. zbiegli.

W tymże samym czasie, czterech bandytów napadło na przystanek kolei warszawsko-wiedeńskiej, Kolonja, pomiędzy Pruszkowem a Warszawą. Dwaj bandyci weszli do wnętrza budynku, dwaj inni pozostali na straży przy drzwiach. Wszyscy byli uzbrojeni w brauningi.

Rabusie zażądali wydania pieniędzy. Wobec przewagi sił napastników, żądanie to spełniono.

Łupem bandytów stało się zaledwie 1 rb. 83 kop., gdyż tylko tyle znajdowało się w kasie przystanku.

—·——oooOooo——·—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Ansgarego, Weroniki panny i Andrzeja, we wtorek Wspomnienie Męki Pańskiej, Agaty panny męczenniczki

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 11; zachód przypada na godz. 4 min. 36; długość dnia godzin 9 min. 25.

— **Pogoda** w obydwa dni świąteczne była niestałą, a z nieba zakrytego gęstemi chmurami od czasu do czasu padał śnieg dość gęsty. Temperatura wahała się pomiędzy 3° R. zimna a 2° ciepła przyczem na ulicach śródmieścia szczególnie na chodnikach topniał śnieg i publiczność brnęła w błocie i wodzie.

— **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.** W sobotę po południu odbyło się w lokalu Banku Gal. dla handlu i przemysłu, badzy Walne Zgromadzenie akcjonariuszów pod przewodnictwem wiceprezesa p. L. Baldwina Ramułta, w obecności dra Patkiewicza jako komisarza rządowego i notarjusza p. E. Klemensiewicza. Obecnych było 14 akcjonariuszy posiadających 5471 akcji, wartości nominalnej 2.188,400 koron. Przewodniczący zaznaczył, że przy przeprowadzeniu rekonstrukcji Banku miano nadzieję uregulowania kilku spraw spornych, bez dalszych ofiar, gdy atoli te sprawy wymagałyby długich procesów, a rekonstrukcji bez znacznej szkody dla Banku, na tak długi czas wstrzymać nie można, przeto uważano za wskazane, odnośne sprawy ugodowo załatwić. Celem przeprowadzeni asanacyi okazała się potrzeba dalszej redukcji kapitału akcyjnego o 5 proc., z których jednak 2 proc. ma być zwrócone dotychczasowym akcjonarjuszom. Wobec tego Zarząd przedłożył następujący wniosek: Uchwala się: kapitał akcyjny w sumie 3794.000 k. zredukować o 80 proc. czyli do kwoty 758.800 k., tak, że każda akcja nom. wartości 400 k. opiewać będzie na 80 k. Z uzyskanej z dalszej redukcyi kwoty 189.700 k., przeznacza się 113.820 k. na uregulowanie spraw spornych (Rajscy), zaś pozostałe 75.880 k. winny być rozdzielone między dotychczasowych akcjonarjuszy w gotówce po 8 k. na każdą akcję w obiegu będącą.

Z nadwyżki jakaby pozostała po uregulowaniu wszelkich spraw spornych i po pokryciu wszystkich kosztów, zreorganizowany Bank ponieść powinien również wszelkie koszta łączące się z wystawieniem formalnego dokumentu przeniesienia wyłącznej pretensji do Galic. Banku Kredytowego w likwidacji w sumie 2.149.434 k. na rzecz dotychczasowych akcjonarjuszy.

Wniosek uchwalono bez dyskusji, a do czuwania nad wymienionemi pretensjami wybrano komitet z pp. dra Czarnika, Ramułta i dra St. Schaetzla, a kuratorem wybrano dra Czarnika.

Następnie również bez dyskusji uchwalono podniesienie kapitału akcyjnego do sumy 3 miljonów koron, przez ściągnięcie w obiegu będących odstemplowanych 9485 sztuk akcji i wydanie nowych 7500 sztuk akcji po 400 kor. nom. wartości.

Dotychczasowi akcjonarjusze otrzymają w

miejsce pięciu starych odstemplowanych, jedną nową emitowaną akcję wartości nom. 400 kor.

Po uchwaleniu zmiany statutu przewodniczący p. Ramułt im. ustępującego Zarządu, wyraził podziękowania dyrektorowi lwowskiej filii austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, drowi Steczkowskiemu, za skuteczne dokonanie sanacji krakowskiej instytucji, komisarzowi rządowemu drowi Patkiewiczowi, za obywatelską opiekę nad Bankiem. W końcu oświadczył, że dotychczasowa Rada nadzorcza składa swe mandaty, przyczem wezwał obecnych aby dokonali wyboru nowego Zarządu i w tym celu zawiesił posiedzenie na kilka minut. Po przerwie wybrani zostali do Rady nadzorczej z okresem 10 letnim, jednogłośnie pp.: Jan Goetz-Okocimski, dyrektor wiedeńskiego zakładu kredytowego Juliusz Nossal, zastępca dyrektora tegoż zakładu, Rudolf Patek, radca ces. Fryderyk Rechen z Wiednia, dr. Jan Kanty Steczkowski, Eks. Adam Jędrzejowicz, Ludwik Baldwin Ramułt, dr. Stanisław Schaetzel, mece nas dr. Tadeusz Bednarski, dyrektor pow. kasy oszczęd. Józef Strzyżowski, Jan Kanty Federowicz i Maurycy Dattner. Do komisji kontrolującej z okresem jednorocznym wybrani zostali pp. Jakób Weiss i Ludwik Morelowski, zastępcą dr. Jan Adamski. Po dokonanym wyborze przewodniczący zamknął posiedzenie, poczem Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając pre zesem p. Jana Goetza-Okocimskiego, wiceprezesem dyrektora Zakładu kredyt. Juliusza Nossala, dyrektorem Banku p. Mieczysława Sędzimira, dotychczasowego naczelnika krakowskiej filii Banku krajowego, a zastępcą dyrektora p. Alberta Ungara.

Zgromadzenie całe miało przebieg nadzwyczaj spokojny, nie padło ani jedno słowo protestu lub krytyki, a Eks. St. Tarnowski wyraził podziękowanie byłemu, a życzenie powodzenia nowemu Zarządowi.

W ten sposób wchodzi Bank galicyjski w nową fazę swego zmiennego istnienia, i życzyć tylko można, aby obecna konsolidacya, niestety obcym kapitałem przeprowadzona, była gruntowną i trwałą. Bank był poważnie zachwiany, i trzeba było niemałych usiłowań, i zabiegów, aby go wydobyć z przykrego położenia i zapewnić mu podstawy dalszego bytu. Że ta praca nie była bezskuteczną, zasługa to w pierwszym rzędzie dra Steczkowskiego i dyr. Strzyżowskiego, i w ogóle ostatniego zarządu, który dołożył wszystkich starań, aby instytucję krajową nietylko od upadku ochronić, ale umożliwić jej dalszy normalny rozwój.

Nie pora obecnie na rekryminacje, które są w ogóle niepożyteczne, ale gdy ponowna sanacja Banku galic. została przeprowadzoną, niepodobna nie wspomnieć z żalem, wiele polskich kapitałów pochłonęła ta instytucja bez żadnego niemal widocznego pożytku, i to w skutek nieudolności i niesumienności jednostek, stawianych na odpowiedzialnych a dobrze płatnych stanowiskach, bez żadnych do tego kwalifikacji...

— **Na szkołę polską w Boguminie.** Zamiast balu urządza krak. Koło pań T. S. L. jednokoronową składkę na zakupno gruntu pod polską szkołę w Boguminie na Śląsku austrjackim, gdzie 3500 dzieci polskich od szeregu lat wynaradawiają niemieckie szkoły. Składka ta odbędzie się w czasie karnawału począwszy od dnia 31 stycznia b.r. Instytucje, zakłady, muzea, wystawy, hotele, cukiernie, restauracje, sklepy, handle i t. d. które zajmą się zbieraniem i przyjmą afisze i bilety na ten cel wydane będą ogłaszane w dziennikach krakowskich, Komitet zaś młodzieży śląskiej, złożony z panów: Jana Kubisza, Józefa Eigny, Karola Słońki, Edwarda Zająca, Romana, Wandzla, Jana Szajtera, Aleksandra Knapczyka, Stanisława Ozaista, Engelberta Karmela i Bogumiła Adameckiego słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego zaopatrzony w upoważnienia z podpisami zarządu krakowskiego Koła pań T. S. L., zajmie się rozsprzedażą biletów jednokoronowych. Nadto datki przysyłać można pod adresem p. A. Klemensiewiczowej przy ul. św. Anny l. 5.

Za zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L.
Marja Siedlecka, A. Klemensiewiczowa, M. Sleczkowska, M. T. Błotnicka, L. Owczarkiewicz, A. Jantysowa, Czapska, E. Radwańska, M. Rutkowska, E. Czermakowa, Z. Gustawska, J. Strokowa, M. Wolińska.

W sprawie tej ogłasza Krak. Koło Pań T. S. L. odezwę, z której zamieszczamy niektóre ustępy:

We wrześniu roku zeszłego po zwalczeniu wielu przeszkód, otworzono w Boguminie na Śląsku austr. szkołę polską im. Tadeusza Kościuszki. Szkoła ta stanęła od razu na wysokości swego zadania i dzięki energicznemu kierownictwu nauczyciela p. Szuścika pozyskała dla siebie polską ludność bogumińską i okoliczną, o czem świadczy frekwencja tejże. Władze miejscowe nie dały jednak za wygraną i na swój sposób czyniły starania, że wreszcie Rada szkolna krajowa, uznając dotychczasowy lokal szkolny za „nieodpowiedni“, zabroniła udzielania w nim nauki w roku 1907/8. Nie pomogły rekursy, ni żadne starania. W obec tego, „Macierz szkolna“ na Śląsku wraz z kołem Pań T. S. L. w Krakowie czyni starania o wzniesienie jeszcze w roku bieżącym nowego budynku szkolnego. Niebezpieczeństwo grozi bowiem wielkie, ponieważ Czesi połączyli się z Niemcami i chcąc nas uprzedzić otwierają szkołę swoją w Boguminie, tusząc że zdołają pozyskać dzieci polskie do szkoły czeskiej. Macierz szkolna postanowiła tedy ratować zagrożoną placówkę narodową i wzięła się do pracy rączo. Obecnie pertraktuje z marszałkiem kraj. śląskim hr. Larischem o zakupno tegoż gruntu pod budowę szkoły. Nie jest jednak w stanie pokryć kosztów zakupna gruntu (3600 kor.) i kosztów budowy szkoły (560.000 kor.)

Krakowskie koło pań T. S. L. wraz z komitetem bogumińskim chcąc dopomódz „Macierzy śląskiej“ urządza w tym celu zamiast balu składkę jednokoronową na zakupno gruntu i na cele szkoły bogumińskiej. Zwracając się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie tej sprawy koło pań T. S. L. niewątpi, że w tej sprawie znajdzie gorące poparcie społeczeństwa naszego, czującego krzywdę naszą.

Wczoraj udała się po raz pierwszy imieniem Komitetu budowy szkoły polskiej w Boguminie młodzież śląska studyująca na Uniwersytecie Jagiellońskim do tutejszych instytucji i handli celem umieszczenia afiszów i biletów jednokoronowych i spotkała się z nader sympatycznem przyjęciem.

Firmy i instytucje, które podjęły się pośrednictwa w sprzedarzy biletów na ten wzniosły cel są następujące: Z. Zdanowicz, Hopcas i Salomonowa- Żiwnostenska Banka, Eleuterja, Starostwo (portjer), Tow. Wzajem. ubezp. (portjer), Kasa Oszczędn. m. Krakowa, Muzeum Narodowe, Bank kraj., Dom Matejki, Stowarzyszenie akadem., Sokół, Hotele: Grand, Saski, Pollera, Polski, Europejski, Pod Różą, Cukiernie: Piątkowskiego i Kissa, Mauriziego, Grand-

---

Teodor Dostojewski. 11

Bracia Karamazow.

Drżało mu zwłaszcza serce z zachwytu i szczęścia, gdy starzec wychodził przed wrota klasztorne do oczekującego tłumu pielgrzymów, którzy schodzili się z najodleglejszych stron kraju, aby tylko ujrzeć świętobliwego człowieka i otrzymać jego błogosławieństwo. Padali oni przed nim na twarz, całowali nogi jego i ziemię, po której chodził, baby podawały mu dzieci, przywożono mu chore nerwowo kobiety, t. zw. „klikusze“, starzec rozmawiał z nimi, błogosławił, czytał modlitwy, rozgrzeszał i odpuszczał.

Dla Aloszy nie było to wcale zagadką, dla czego lud kocha tak starca i raduje się jego obecnością, płacząc z zachwytu na sam jego widok. Rozumiał on doskonale, że proste dusze tych ludzi, zmęczone trudem i troską, a zwłaszcza grzechem i nieprawością własną i powszechną—potrzebują przedewszystkiem pociechy i ukojenia. A możeż być słodsza i bardziej uspokajająca pociecha jak mieć coś lub kogoś, świątynię lub świętego do czczenia i uwielbiania?

„Żyjemy w grzechu i kłamstwie,—to prawda Ale za to tam, gdzieś, jest człowiek święty i wyższy, który zna prawdę i przechowuje ją. Zatem nie zginęła ona z ziemi, a z czasem przejdzie i do nas i zapanuje nad całym światem.“

Wiedział dobrze Alosza, że tak czuje i rozumuje lud, zbiegający się do klasztoru i sam z całego serca uczucia te podzielał. Wierzył wraz z płaczącymi chłopami i przynoszącemi dzieci babami, że nie kto inny tylko starzec ów jest tym świętym, wyższym przechowywaczem i stróżem prawdy bożej. Niezwykła sława, jakiej świętość starca przysparzała klasztorowi, napełniała du- jego dumą i radością, a głęboki wewnętrzny płomienny zachwyt rozpalał się coraz mocniej i mocniej w jego sercu i wypełniał go całkowicie. Nie zachwiało go bynajmniej w wierze, że święty starzec był w doskonałości swej zupełnie odosobniony i jedyny. „Cóż ztąd?—myślał.—On posiada dla wszystkich tajemnicę odrodzenia, dzięki której prawda zapanuje kiedyś na ziemi. A wówczas wszyscy mieć będą w sobie świętość i kochać się będą nawzajem i nie będzie już wtedy bogatych ni biednych, pysznych ani poniżonych, a tylko wspólne dzieci Boże, i królestwo Chrystusa zapanuje na całej ziemi.“ —Takie były najskrytsze marzenia serca Aloszy.

Przyjazd obu starszych braci, których Alosza dotąd nie znał, wywarł na niego silne wrażenie. Zbliżył się on odrazu o wiele łatwiej i serdeczniej ze starszym przyrodnim Dymitrem, niż z rodzonym swym bratem Iwanem. Alosza pragnął bardzo poznać bliżej Iwana, tymczasem żyli już dwa miesiące pod jednym dachem, a stosunek ich był zawsze równie daleki. Alosza zachowywał się milcząco, Iwan zaś rzucał wprawdzie niekiedy na młodszego brata przeciągłe i badawcze spojrzenia, ale zachowywał się tak, jakby się nim wcale nie interesował. Zauważył to Alosza z pewnem uczuciem zakłopotania. Przypisywał obojętność brata względem siebie różnicy lat i wykształcenia, ale jednocześnie zdawało mu się, że Iwan patrzy na niego chwilami z ciekawością, z której przyczyn nie zdawał sobie jasno sprawy. Byłże to pogardliwe lekceważenie ateusza względem młodego, głupiutkiego kleryka? Olbo Alosza wiedział doskonale, że brat jego jest ateuszem. Lekceważenie to nie obrażało go bynajmniej, czuł jednak niezrozumiałą dla siebie trwogę i niepokój i oczekiwał w niepewności chwili, w której Iwan zechce się do niego zbliżyć.

Dymitr odzywał się o Iwanie z wielkiem uznaniem i podziwem, co było tembardziej charakterystyczne, że obaj bracia różnili się ze sobą pod każdym względem. Dymitr, którego wychowanie było bardzo niepożądne, był bez porównania mniej wykształconym, a także i pod względem charakteru stanowili chyba zupełne z sobą przeciwieństwo. Od Dymitra dowiedział się Alosza o wszystkich szczegółach poznania się obu braci i o przyczynach przyjazdu ich do rodzinnego miasta.

W tymże czasie powstała myśl urządzenia zjazdu czy też rady, w celu załatwienia sporów majątkowych pomiędzy starym Karamazowem a synem jego Dymitrem. Spory te w ostatnich czasach zaostrzyły się do najwyższego stopnia, a stosunek ich wzajemny stał się nie do zniesienia. Fedor Pawłowicz podał myśl (z początku w formie żartu) zebrania się w celi starca Zosimy i poddania całej sprawy pod jego sąd. Dymitr, który nigdy nie był w klasztorze i nie znał wcale starca, upatrywał w tem jakby zasadzkę dla siebie i chęć zastraszenia go świętobliwym człowiekiem. Że jednak poczuwał się sam do wielu bardzo nieodpowiednich wystąpień względem ojca, zwłaszcza w ostatnich czasach, zgodził się więc ostatecznie. Dymitr nie mieszkał w domu ojca, lecz zupełnie osobno, na przeciwnym końcu miasta.

W tymże czasie przybył także do siebie Piotr Aleksandrowicz Mjusow. Stary liberał i ateusz, z nudów czy też z lekkomyślnej chęci rozrywki, zajął się również żywo całą sprawą i ofiarował swój współudział w radzie familijnej. Zachciało mu się nagle obaczyć zblizka klasztor i świętego. Dla ułatwienia sobie wstępu, zaproponował omówienie przy tej spsobności odwiecznego sporu granicznego, który wiódł oddawna z klasztorem. Wobec tego władza klasztorna użyła całego swego wpływu, aby nakłonić Zosimę do wzięcia na siebie roli rozjemcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hotelu, Wołkowski. J. F. Fischer. Krzyżanowski, J. Fischer i spka, Księg. Spółki Wydawn. polsk., Zakład fotogr. T. Jabłońskiego, dr. Friedel, Pensjonat »Lithuania«, A. Skąpska (ulica Sławkowska), Pensjonat »Ukraina«, Zakł. fotogr. K. Mien, Kurkiewicz, K. Wojnar, »Sarmacja«, F. Skwarczek i J. Wantowski, Skład porcel. W Tomaszewskiego, Księg: Piwarskiego, dr. Miłkowskiego, F. A. Grigar, J. Rudnicki, J. Litawski, R. Drobner, M. Prauss, G. Goldstein, Porębski i Zimler, Reim i Spka, Bazar krajowy, Portjerzy: Kliniki chorób wewn., Szpitala św. Łazarza, Zakładu hygieny, Zakładu prof. Bujwida, Kliniki chirurgicznej, Labor. Zakł. środków spożywczych, S. Kavka księg. kolej., Mleczarnia »Zdrowie« ul. św. Tomasza, W. Satalecki, A. Skórczewski i Polakiewicz.

Każdy ofiarodawca, składający w wyżej wymienionych instytucjach i firmach pewną kwotę, otrzyma za każdą złożoną koronę bilet będący pokwitowaniem, opatrzony stampilą krak. Koła pań T. S. L.

— **Nowy Zarząd „Eleuterji"** oddziału krakowskieg ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes: p. T. Tabaczyński (pierwszy), wiceprezes p. Hesslowa (drugi), wiceprezes p. Kwapniewski (pierwszy), sekretarz p. B. Łącki, (drugi) sekretarz, p. Zielenkiewicz, (pierwszy), skarbnik p. Rein, (drugi) zastępca p. Radwanek.

— **W herbaciarni ludowej** przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu styczniu 1907 roku; 1094 porcji herbaty czystej, 324 porcji herbaty z mlekiem, 2605, porcji herbaty z cytryną. 744 porcji chleba i 748 sztuk bułek.

Wskutek ciężkiej zimy zwraca się zarząd herbaciarni ludowej do ofiarnego ogółu o datki, bo biednych i bezdomnych jest bardzo wielu.

Datki przyjmuje także administracja naszego dziennika.

— **Fałszerze metryk żydowskich.** Abraham i syn jego Dawid Richterowie po przeprowadzonem śledztwie policyjnem, osadzeni zostali w aresztach sądu krajowego karnego. Oprócz tego aresztowano za współwinę w tej zbrodni Chunę Icykiewicza żyda rosyjskiego.

— **Fałszywa pogłoska.** W piątek odbył się w Podgórzu pogrzeb Franciszka Ry zki termiinatora ślusarskiego fabryki Zieleniewskiego, o którym rozpuszczono wieść, że umarł z powodu pobicia go przez czeladnika tejże fabryki. Fizyk miejscowy i lekarz zbadali bezpośrednio przyczynę zgonu i stwierdzili; że śmierć nastąpiła z powodu silnej róży, która rozpoczawszy się w nosie zajęła opony mózgowe.

— **Dobra służąca.** Policja aresztowała Agatę Charjasz służącą, pod zarzutem kradzieży 3 pierścionków złotych wartości 200 or., na szkodę swej służbodawczyni pani Sperberowej. Dwa skradzione pierścionki znalezi no u Charjaszówne, a nadto znaleziono u niej 4 srebrne łyżeczki do kawy z literą A tudzież srebrny nóż i widelec z literą K, pochodzące widocznie z kradzieży.

— **Ogień kominowy** dość znaczny wybuchł w niedzielę po południu w hotelu Saskim od strony ulicy św. Jana. Straż pożarna miejska pod komendą naczelnika p. Nowotn go zapobiegła niebezpieczeństwu dalszego szerzenia się ognia.

— **Z Muzeum Przemysłowego** (Instytutu Sztuk i rzemiosł) w Krakowie komunikują nam: Biblioteka i czytelnia Muzeum zawierająca około 20000 tomów z rozmaitych dziedzin techniki i sztuki, od dnia 1 lutego br. funkcjonuje podług nowego regulaminu. Czytelnia otwarta codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od 9—11 przed południem i od 6—9 wieczorem. Katalog został uporządkowany. Czytelnikom będą udzielane czasopisma. Wstęp pozostaje bezpłatnym. Drukowany regulamin wraz ze spisem działów i poddziałów sięgozbiorów znajduje się na miejscu i wydawany jest czytelnikom

W razie gdy dyrekcja uzna za stosowne, książki będą również wyjątkowo wypożyczane do domu za złożeniem odpowiedniej kaucyj. Dyrekcja zamierza rozszerzyć zakres prenumerowanych czasopism, które interesować mogą szersze warstwy rzemieślnicze. Spis czasopism zostanie wkrótce ogłoszony.

Oddając bibliotekę i czytelnię do użytku publiczności, nowa dyrekcja Muzeum wyraża nadzieję że nowe zarządzenie, jak uprzystępnienie katalogu, udzielanie czasopism i otwarcie czytelni w godzinach wieczornych, będą przyjęte z zadowoleniem przez szerokie koła publiczności, a zwłaszcza przez rzemieślników i artystów, którym w pierwszy rzędzie biblioteka ma służyć.

Sprawy miejskie.

Dziś o godz. 5 po południu odbędą się posiedzenia komisji administracyjnej i komisji rekursowej Rady miasta.

— **Zgromadzenie socjalistów.** W sobotę odbyło się w ujeżdżalni zgromadzenie ludowe zwołane przez komitet miejscowy socjalistów. Przewodniczył p. Englisch, a referat o znaczeniu reformy wyborczej wypowiedział p. D a s z y ń s k i. P. Daszyński wygłosił właściwie swą mowę kandydacką, przedstawiając zasługi partji około pizyprowadzenia do skutku reformy wyborczej.

Od Taffego przez gabinety Badeniego, Koerbera i Gautscha walczyli socyaliści zażarcie o prawa ludu, wołał p. Daszyński, choć ich wyrzucano z parlamentu, choć zawierano przeciw nim koalicye.

P. Daszyński ze szczególną nienawiścią wyrażał się o „żelaznej ręce hr. Badeniego" i jego piątej kurji, opowiadał, że nie szczędził obelg i wyzwisk dla konserwatystów i ministrów, ale innej broni nie można było użyć— jego zdaniem w tym domu warjatów, jakim jest parlament austryjacki.

Następny mówca p. Klemensiewicz, redaktor „Prawa ludu" zapowiedział wyprawę socyalistów na wieś, by wykorzenić wpływ „czarnej żandarmeryi", by położyć kres uciskowi ludu, o którym p. Klemensiewicz opowiadał szczegóły, świadczące o jego niesłychanie bujnej fantazyi.

P. Misiołek wzywał „towarzyszy" do agitacyi i kolportaży pism partyjnych, p. Haecker ogłosił, że socyaliści nie boją się już zarzutu, jako by byli „parobkami żydów", inny mówca udowadniał, że szlachcic nawet urodzić się nie może bez żyda. Jeden z towarzyszów cieszył się, że tow. Daszyński „szlachcic" robi to, co mu każą robotnicy (!), przyczem w odpowiedzi za hołdy złożone robotnikom przez p. Daszyńskiego, dziękował mu w imieniu robotników za znoje i trudy poniesione w obronie ludu. Chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni socyalistycznych, co miało stanowić głów hę „uroczystości" odbytej według szablonu nego do syta i nużącego swą jednostajnością.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: **„Rycerze północy" dram. 4 akt. H. Ibsena.**

Sroda: „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla, muzyka M. Swierzyńskiego (popul.)

Czwartek: **„Rycerze północy".**

Piątek: „Moralność pani Dulskiej" tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej

Sobota: „Cierpki owoc" kom. w 3 akt. Roberta Bracco (nowość.)

Niedziela: o godz. 2 „Betleem polskie" (popularne).

O godz. 4 i pół „Betleem polskie" (popul.)

O godz. 7 „Cierpki owoc".

Poniedziałek: **„Rycerze północy".**

Kronika lwowska (kor. wł.) Bal na dochód kolonji rymanowskiej odbył się przed kilku dniami pod protektoratem pani namiestnikowej hr. Potockiej i p. marszałka hr. Badeniego Amfiteatr był szczelnie zapełnionym. Wieniec pięknych lwowianek w cudnych balowych toaletach wdzięcznem kołem otaczał amfiteatr na ciemnem tle lóż karmazynowych, na którem błyśnie czasem plastrom męskiej koszuli, lub łysina właściciela tańczących pociech! Szli więc hr. Badeni z namiestnikową hr. Potocką, p. namiestnik z księżną Lubomirską i cały długi bo 200 par przechodzący, stubarwny wąż taneczny.

Podczas tańców wpadł na salę kulig krakowski, zagrała muzyka „na starą nutę" i puszczono się w pląsy!

Bal trwał do rana i pozostawił na obecnych miłe wspomnienia nieprzespanej nocy.

Izba handlowo-przemysłowa odniosła się do gminy m. Lwowa z propozycyą utworzenia miejskiej hali aukcyjnej dla sprzedaży z wolnej ręki używanych mebli, odzieży itd. Magistrat zasadniczo przychylny tej sprawie, postanowił przeprowadzić korespondencyę z zarządem innych miast, celem zasięgnięcia informacyi, czy i na jakich zasadach istnieją takie zakłady, oraz jakie dają wyniki finansowe.

Przed trybunałem orzekającym toczyła się w piątek rozprawa sądowa w tutejszym sądzie karnym przeciw 19-letniemu Antoniemu Diłajowi *b. mundantowi* w kancelaryi adwokackiej dr. Untera w Gródku Jagiellońskim, a obecnie strażnikowi akcyzowemu we Lwowie, o zbrodnię gwałtu publicznego i fałszywe meldowanie się.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Diłaj, wydalony w maju r. u. z kancelaryi dra Untera, jak sądził, za wpływem sędziego z Gródka, p. St. Kowarzyka, popadł w taką nędzę, że postanowił odebrać sobie życie. Wyjechał więc do Przemyśla i zamieszkał w jednym z hoteli, gdzie, zapisawszy się jako Franciszek Gaweł, strzelił do siebie w okolicę serca raniąc się bardzo niebezpiecznie. Przed tym krokiem napisał do p. Kowarzyka list następującej treści: Panie Sędzio! Ja w dniu 6 czerwca 1906 roku wyjeżdżam z winy p. sędziego do Ameryki. Jednakowoż muszę do nieść W. Panu Sędziemu, że w najbliższych dniach zostanie wykonany na W. Panu Sędziego zamach, przy którym Pan Sędzia musi Swoje życie stracić za mnie i w ziemię pójść gnić, a za pośrednictwem mojem — Diłaj".

Wyzdrowiawszy przybył do Lwowa, gdzie udało mu się otrzymać posadę przy straży akcyzowej.

Po przeprowadzonej rozprawie, na której Diłaj tłumaczył się silnem rozdrażnieniem skazał go trybunał na dwa miesiące więzienia.

Obrońca oskarżonego zgłosił od wyroku zażalenie nieważności.

Na tutejszym głównym dworcu kolejowym kilku chłopców, którzy dostali się tam przez parkan, usiłowało wczoraj kraść węgle. Gdy jeden z pracujących w pobliżu robotników kolejowych, Stanisław Turzański, chciał ich odpędzić, napadł na niego nagle z tyłu 13 letni Pops i ugodził nożem w plecy, poniżej łopatki, zadając głęboką ranę. Turzański, jakkolwiek ranny, zdołał jeszcze przytrzymać nożownika i oddać go w ręce policyi. Turzańskiego opatrzyło następnie pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Telegramy.

Nowe wybory do Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wybory do parlamentu będą rozpisane prawdopodobnie na 15 Maja. W Galicyi odbędą się po między 15 a 20 ym. W innych krajach koronnych w ciągu jednego dnia.

Wiec narodowy we Lwowie.

Lwów. W r tuszu odbył się wczoraj wiec w sprawie strejku dziatwy poznańskiej. Wzięło w nim udział kilkaset osób, między innemi prezydjum i radni miasta Lwowa, posłowie sejmowi i t. d. Przewodniczył prezes Związku Sokolego dr. Fiszer. Przemawiali: dr. Dubanowicz, prof. Kornel Jaworski, urzędnik kolejowy Krzysztofowicz, dyr. Ligii pomocy przemysłowej Olszewski i redaktorka „Małego Światka pani Lewicka. Uchwalono rezolucję wyrażającą cześć dziatwie pod zaborem pruskim i wzywającą do składek na ofiary prześladowania pruskiego.

Uchwalono b jkotować pruski towar i wezwać kupców i przemysłowców. aby towaru tego nie sprowadzali. Uchwalono także rezolucję przeciw trójprzymierzu i przeciw niemieckim szkołom we Lwowie i kraju naszym. Składka zebrana na wiecu, przyniosła 350 k.

Socjaliści przed wyborami.

Lwów. W sali Tow. „Dniestr" odbyło się zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej, mające być niejako inauguracją akcji przed-

wyborczej. Przewodniczył p. Lisiewicz. P. Daszyński w dwugodzinnej przeszło mowie wyłożył program wyborczy socjalnej demokracji. Następnie dr. Diamand wzywał do silnej agitacji. Po zgromadzeniu odbył się pochód do gmachu teatralnego. Tu przemówił dr. Diamand, poczem zgromadzeni się rozeszli.

—o—

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) W 12 okręgach przeprowadzono wybory ściślejsze. Wybrano: 4 konserwatystów, 1 z partyi Rzeszy, 2 narodowo-liberalnych, 4 wolnomyślnych, 1 ze związku ekonomicznego. Socyaliści stracili znowu 4 mandaty. Strata ich wynosi dotąd 25 mandatów. Centrum nie przychodziło nigdzie do ściślejszego wyboru. W okręgu Memel—Hejdebrug kandydat litewski Gajgolat upadł przy pierwszem głosowaniu.

Bandytyzm w Królestwie.

Warszawa. (TBK.) Na stacye: Nałęczów i Leopoldów kolei nadwiślańskich (linii Warszawa—Lublin) napadły oddziały bandytów i zniszczyły wszystkie aparaty telegraficzne.

Płock. (TBK.) Pułkownika żandarmeryi Bielskiego zastrzelono w chwili, gdy przechadzał się w pobliżu kościoła. Sprawcy zamachu uszli.

Warszawa. (TBK.) W szeregu domków robotniczych przy ul. Czerniakowskiej odbyły się wczoraj rewizye domowe, których rezultatem było aresztowanie przeszło stu robotników.

—o—

Sprawa Chełmczyzny w Dumie.

Petersburg. Przyszłej Dumie państwowej w liczbie wielu innych projektów oddany będzie do rozważenia projekt wydatków administracyjnych z powodu zamiaru utworzenia nowej gubernji chełmskiej z rezydencją w Chełmie. Oprócz posady gubernatora chełmskiego, otwarte będą oddziały gubernjalne, ministerjum praw wewnętrznych, a następnie innych ministerjów, w ich liczbie synodu.

—o—

Blok polsko-rosyjski na Podolu.

Kamieniec Podolski. Rosjanie zawarli blok z polakami pod warunkiem, że w liczbie 12-tu kandydatów na członków Dumy z gub. podolskiej będzie 4 polaków, 1 żyd i 7 rosjan.

—o—

Konflikt amerykańsko-japoński.

Londyn. Jak donosi „Daily Telegraph“, dzienniki zamieściły wczoraj bardzo ostre artykuły, w których omawiają sprawę ewentualnej wojny z Japonją. Mimo zapewnień sekretarza stanu w min. wojny Tafta, że wszelkie obawy są nieuzasadnione, dzienniki wyrażają przekonanie, że jedynym środkiem uniknięcia wojny byłoby cofnięcie zarządzeń, wykluczające, dzieci Japończyków od wspólnej nauki z dziećmi rasy białej.

Londyn. „Daily News“ dowiaduje się z pewnego źródła w Waszyngtonie, że ostatnia nota ambasadora japońskiego, stanowi niejako ultimatum i nazywa postępowanie wobec Japończyków w Kalifornii afrontem narodowym.

—o—

Angielska para królewska w Paryżu.

Londyn. Król i królowa wyjechali onegdaj rano do Paryża.

Calais. Król i królowa angielscy przybyli tu onegdaj w towarzystwie księżniczki Wiktorji. O godz. 2 popołudniu para królewska udała się w dalszą podróż do Paryża, a księżniczka Wiktorja przez Brukselę pojechała do Chrystjanii.

Paryż. Król i królowa angielscy przybyli tu onegdaj o godz. 5.45. Z dworca, gdzie powitał ich ambasador angielski, udali się do gmachu ambasady angielskiej.

Paryż. Wczoraj popołudniu przybył król Edward do pałacu Elizejskiego i odwiedził prezydenta Fallières'a. Zabawił tam pół godziny, następnie złożył wizytę pani prezydentowej Fallières, poczem powrócił do ambasady angielskiej. Wkrótce potem rewizytował króla prezydent Fallières z małżonką.

—o—

Usiłowana manifestacja w kościele.

Paryż. Wczoraj odprawiono Mszę św. w dawnym klastorze Barnabitów. Celebrował amerykański arcybiskup Vilatte. Kazanie przyjęto mruczeniem. Gdy manifestanci otoczyli kaznodzieję, policja 6 z nich aresztowała. Następnie odbyło się nabożeństwo bez przeszkody.

—o—

Z parlamentu norweskiego.

Chrystyania. Po rozprawach w stortingu nad wnioskiem komisji socjalnej o wybór komisji dla ubezpieczenia ludowego, przystąpiono do głosowania. Wniosek aby storting wybrał członków komisji, co rząd uważał za votum nieufności dla siebie, został odrzucony 43 przeciw 59 głosom. Większość głosowała za tem aby członków komisji zamianował minister handlu.

—o—

Gubernator Mandżurji

Szangai. (Tel. niem. Tow. kablowego). Każdej chwili oczekują zamianowania generalnego gubernatora Tientsinu Juan Shihkaia generalnym gubernatorem Mandżurji, przy równoczesnem usunięciu trzech generałów tatarskich w prowincjach mandżurskich.

—o—

Nowy minister.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Minister sprawiedliwości Günther został wczoraj przez monarchę zaprzysiężony w nowej swej godności.

—o—

Zniesienie kary śmierci w Czarnogórze.

Cetynia. Książe Mikołaj po konferencji z nowo mianowanymi ministrmi oświadczył się za zniesieniem kary śmierci i polecił ministrowi sprawiedliwości przedłożyć odnośny projekt skupczynie.

—o—

Zgon znakomitego chemika.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Znany profesor chemii Mendelejew umarł tu wczoraj rano.

(Dymitr, syn Iwana, Mendelejew urodził się w r. 1834 w Tobolsku na Syberyi, studyował od r. 1850 przyrodę na uniwersytecie petersburskim, gdzie w r. 1856 został prywatdocentem. Od r. 1859—61 odbywał studya w Heidelbergu, w r. 1866 mianowany profesorem politechniki w Petersburgu, a w roku 1868 profesorem uniwersytetu tamże. Między innemi napisał dzieło „Zasady chemii“, wydane w Petersburgu r. 1869. Przyp red.)

—o—

Brak węgla we Włoszech.

Rzym. Prezydent gabinetu na zapytanie kilku deputowanych podniósł, że poczyni jak najenergiczniejsze kroki celem dostarczenia węgla dla Włoch północnych, gdzie z powodu braku węgla zamknąć musiano kilka fabryk.

—o—

Choroba księżniczki czarnogórskiej.

Cetynia. Stan zdrowia księżniczki Mileny poprawił się. Zdaje się, że operacja nie będzie konieczna.

—o—

Choroba Luegera.

Wiedeń. Burmistrz dr. Lueger wczoraj miał się lepiej. O stan jego zdrowia dowiadywał się cesarz, arc. Franciszek Ferdynand, prez. ministrów Beck i inni ministrowie.

—o—

Rozbicie bandy bułgarskiej.

Konstantynopol. Jak donosi pismo »Proodos«, koło Mensick napadniętą została banda bułgarska, przyczem 7 osób zabito, a 8 uwięziono.

—o—

Wypadek kolejowy.

Pilzno. Dyrekcja kolei państw. donosi: Na stacji Redig linii kolejowej Pilzno-Dux, manewrująca lokomotywa najechała na stojący na stacji pociąg towarowy i zgruchotała ostatni wagon. Ze służby kolejowej nikt szwanku nie poniósł.

—o—

Po katastrofie w Reden.

Reden. Z gruzów kopalni wydobyto wczoraj zwłoki 3 górników.

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 31. I. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	687 25	Tureckie tytuniow.	432 —
		Gal. karp. Tow. naft.	640 —
Węg. Zakł. hred.	837 —	Renta majowa	95 85
Anglobanku	317 —	Austr. renta kor.	99 20
Unionbanku	585	Węg. „ „	96 30
Landerbanku	465 50	56l. Listy t. kr. ziom	98 —
Bankvereinu	564 —	4 prc. „ Banku h.	97 50
Bodenkredit	1080	4½% „ „ „	185
Gal. Banku hipot.	585 —	5% „ „ „	110 50
Kolei państwow.	691 25	4% „ „ kraj.	98 18
„ połudn.	175 75	4½% „ „ „	102 15
„ Elbe hal	453 50	4% Gal. Obl. prop.	98 85
„ Północnej	5660	4% Gal. poż. k. z 1893	98 —
„ Czerniow.	580 —	4% Poż. m. Lwowa	96 10
Alpiny	621 50	Losy tureckie	167 50
Rima Muranyi	568 —	Marki	117 66
Prask. Tow. żelaz.	2667	Ruble	2 53
Fabryka broni	565 —	Rosyjskie pap.	84 80

CENY TARGOWE z d. 1. Lutego 1906 r.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	16·80	do	17·20
„ czerwona i żółta	„	16·30	„	16·70
„ węgierska	„	15·90	„	16·30
Żyto krajowe	„	12·60	„	13·80
„ węgierskie	„	13·80	„	14·30
Jęczmień na krupy	„	13·30	„	14·—
„ browarny	„	14·30	„	14·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	15·70	„	16·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	15·—
Kukurydza	„	12·50	„	12·90
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·—	„	28·50
Wyka	„	13.50	„	14.50
Rzepak zimowy	„	30·50	„	31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	136.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	48.—	„	56—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	68·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·20	„	5.80
Koniczyna pastewna	„	6.40	„	7.60
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75°„	„ „	—		160·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków dnia .4 lutego r. 1907

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 35	117 85
Franki papierowe	95 40	95 90
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 —	111 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 50	101 50
5% Listy zast. Banku hip.	97 25	98 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Listy zast. Banku kraj.	98 —	98 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 —	98 80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 75	98 75
4% Pożyczka m. Lwowa	95 75	96 75
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— 70
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— 70
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 75	101 75
4½% Obligacye kolejowe	97 25	98 70
Losy miasta Krakowa	90 —	95 75
Akcye Banku hipotecz.	575 —	595 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— 57
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— 75
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	580 —	582 25
4,2% wspóln. renta papierowa	99 20	99 —
4,2% wspóln. renta srebrna	99 20	99 —
4% renta koron. austryacka	99 25	99 —
4% renta koron. węgierska	96 20	96 —
4% renta austr. w złocie	117 25	117 —
4% renta węgierska w złocie	114 60	115 —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ podzarządem Stanisława Tomaszewskiego.